Nr. 97. OLSZTYN, na sobotę, 18 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agapita M.
Jutro: Benigny.
Pojutrze: Bernarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 41 za. 7 26.
Jutro „ „ 4 43 „ 7 24.
Pojutrze księ. ws. 10 45 za. we dnie.

Biskup amerykański o zasługach Polski

wobec kościoła katolickiego.

W Fort Smith, w Ameryce północnej, bawił w połowie lipca ks. biskup Montgomery, aby odwiedzić swego brata, który Polaków bardzo szanuje. O pobycie jego pisze niejaki Jan Mokwa w gazetach amerykańskich, co następuje:

»Biskup Montgomery przybył tu do swego brata do Fort Smith, a tenże na jego cześć wyprawił dużą ucztę, na którą także byłem zaproszony, oraz wielu obywateli tutejszych. Na nieszczęście a może i na szczęście, spóźniłem się cokolwiek, a kiedym przyszedł na miejsce, byłem przedstawiony gościom, a gdy przystąpiłem do biskupa i powitałem się z nim, odzywa się w te słowa: „Bracie Polaku, spóźniłeś się trochę, co mię niepokoiło“ — i podaje mi swoje krzesełko i każe mi siadać, co też chcąc nie chcąc musiałem uczynić. Na to Biskup zwraca gościom uwagę na mnie i na Polaków, opowiadając, co to są za ludzie. Zaczął mniej więcej tak mówić:

Kochani bracia! My powinniśmy Polaków szanować, bo oni nas od pogaństwa i od zatraty wiecznej wybawili. Żeby nie Polacy, to dziś by nie było chrześciaństwa, lecz pogaństwo; bo gdy Turcya szła z 200,000 mahometan na Europę, tedy cała Europa drżała ze strachu, wszystkie państwa europejskie milcząc oczekiwały nieszczęścia, prócz Polaków. Polacy sie nie boją, ale mężnie jak bohaterzy uderzają na Turka z taką małą garstką wojska, iż zaledwie jeden Polak na dziesięcią Turków był, bo Polacy walczyli z Bogiem i wiarą i pobili Turków, odwracając tem samem niebezpieczeństwo od całej Europy.

Następnie objaśniał co to jest wiara. Miałem sposobność widzieć się z Polakami w St. Louis. Skoro przestąpiłem ich próg kościelny, to zaraz poznałem, że to jest ten sam naród, co pobił pogan. Ludzi tyle się zeszło, że przedostać się nie było podobna.

Polacy to naród który dba o swoje szkoły, o swoje kościoły, o swych księży i o swego Boga. Pamiętajcie, że ten naród zajmie jeszcze kiedyś wybitne stanowisko w historyi świata, bo ten naród jest z Bogiem, a Bóg jest z nim, a ta wielka krzywda, którą Polakom wyrządzono przez rozbiór Polski, być musi naprawiona, bo ten którego oni kochają, nie zapomni o Polakach, bo on jest sprawiedliwy.

U Polaków nie jest taka moda, jak u nas Amerykanów, że ławki stoją próżne w kościele, że ksiądz odprawia Mszę św. w próżnych murach.

Kiedy byłem w St. Louis, miałem także sposobność wybierzmować około 400 polskich dzieci. Zapytałem się jednego chłopca, ile jest prawdziwych wiar. Chłopiec mi odpowiada śmiało, że jest tylko jedna. Ja na to: Czemu tylko jest jedna, przecie powinno ich być więcej. Chłopiec pewny siebie odpowiada: że tylko jeden Bóg prawdziwy, a więc też tylko jedna wiara prawdziwa być może a nie więcej. Patrzcie, kochani Bracia, woła biskup, tak długo jak jestem księdzem, nie otrzymałem tak roztropnej odpowiedzi, jak od tego polskiego dziecka. Także muszę przyznać, że nie widziałem tak wspaniałej uroczystości, tak wielkiej pobożności, jak w polskim kościele i nigdy nie zapomnę tej chwili.

Kiedy zakończył biskup, tedy goście zaczęli rozmaite pytania stawiać co się tyczy Polski i naszych wrogów i dziś, kochani Rodacy, jestem bardzo szanowany przez tutejszych obywateli, a to dla tego, że jestem Polakiem.«

Moralnie uprawnione barbarzyństwo.

W Gryfii odbyło się niedawno temu zebranie, składające się przeważnie z profesorów i studentów teologii, na którem pastor profesor Letzius wydał przeciw Polakom takie hasło:

»Trzeba przeciw Polakom używać »najsurowszych środków,« gdyż w walce z nimi zupełnie jest na miejscu „zdrowy egoizm (samolubstwo), moralna (!) niesprawiedliwość, nawet moralnie uprawnione barbarzyństwo.

A dalej radził ten głosiciel »czystej« ewangielii, nawiązując do słów Salomona: »Nie bądź za mądry, nie bądź zbyt sprawiedliwy«, żeby po prostu usunąć gazety polskie w zwyczajnej drodze zakazu policyjnego, rozwiązać wszystkie polskie towarzystwa bez podania powodu i rozciągnąć to postępowanie na gazety francuskie i na duńskie oraz na francuskie i duńskie towarzystwa w Niemczech. Szczególnie wobec Polaków nie należy mieć żadnych względów. Konstytucyą należy zmienić na niekorzyść Polaków i zepchnąć ich do poziomu helotów (niewolników). Tylko trzy obowiązki trzeba im pozostawić:

»Płacić podatki, pełnić służbę wojskową i stulić gęby«. (»Steuern zahlen, Kriegsdienste leisten und das Maul halten«).

Tak dosłownie przemawiał profesor Letzius na zebraniu składającem się z około 100 osób, przeważnie profesorów i studentów teologii i nikt nie znalazł się między nimi, któryby zaprotestował przeciw takiemu jawnemu urąganiu miłości chrześciańskiej.

Czy panu pastorowi natchnęła je »czysta ewangielia?« Jeżeliby miały być prawdziwemi powyżej podane przez »Vorwärts« słowa pana pastora, które powtórzyliśmy z obowiązku dziennikarskiego i naturalnie na odpowiedzialność tego pisma, natenczas możemy tylko szczerze ubolewać nad nim, jego słuchaczami i nad narodem, który go wydał.

Wojna w Chinach.

Potwierdza się wiadomość o dalszej wysyłce wojsk niemieckich do Chin. Rząd postanowił wysłać tymczasem tylko 7,000 wojska, które w końcu bieżącego miesiąca odjadą do Taku. Cała organizacya nowej wyprawy podobna będzie do poprzedniej. Rząd już wynajął od towarzystwa żeglugi „Llyod“ potrzebne okręty. Odjazd ich nastąpi 31 sierpnia, 4 i 7 września.

Londyn, 14 sierpnia. Tutejszy poseł chiński podał warunki, pod któremi Chiny chcą rozpocząć rokowania pokojowe. Chiny wychodzą mianowicie ze stanowiska, że mocarstwom nie chodzi o zemstę lub ukaranie Chin, ale o przeszkodzenie na przyszłość ponawianiu się podobnych wypadków i w tym duchu spodziewają się Chiny, iż mocarstwa odstąpią od żądania odszkodowania pieniężnego. Za to są Chiny przygotowane poczynić następujące koncesye: 1) Przeprowadzić reformę finansową, co zapewniłoby zagranicznym poddanym większe bezpieczeństwo kapitałów ulokowanych w Chinach. 2) Ustanowić nową reformę na wzór egipskiej. Chiny gotowe są mianowicie zwołać kongres europejskich i amerykańskich prawników, który wypracowałby całkowity kodeks cywilny i karny. 3) W myśl życzenia mocarstw europejskich mają Chiny być odtąd zupełnie dostępne dla cywilizacyi europejskiej, chcąc dopuścić Europejczyków do zupełnego wpływu na szkoły chińskie. Rząd angielski uważa te warunki za niemożliwe do przyjęcia, sądzi jednak, że otrzymają przy rokowaniach z Chinami moralne poparcie w tym kierunku ze strony dyplomacyi amerykańskiej.

Petersburg, 14 sierpnia. Z Chin środkowych udało się 12 tysięcy żołnierzy chińskich w kierunku Pekinu, gdzie się silnie oszańcowali. W rzece Peiho zatopiono wiele statków, naładowanych kamieniami.

Petersburg, 14 sierpnia. Gwałtowna bitwa pod Ajgunem 3 bm. zakończyła się ucieczką nieprzyjaciela, który zbiegł częściowo w kierunku Cziczikaru, a częściowo wzdłuż rzeki Amur.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W politycznych kołach berlińskich informują, że kanclerz Hohenlohe uda się wkrótce na urlop do swych posiadłości w Rosyi. Ponieważ majątek ten ma być sprzedany, przeto chodzi o przeniesienie ztamtąd do Niemiec pamiątek rodzinnych. Z tem też prawdopodobnie jest w związku pogłoska, że książę Hohenlohe zakupił w Berlinie pałac. Kilka dzienników wysnuło z tego znowu wniosek o dymisyi kanclerza.

— U kanclerza odbyła się w poniedziałek wieczorem uczta, na którą zaproszeni zostali przebywający obecnie w Berlinie ministrowie Schönstedt, Gossler, hr. Bülow z małżonką, Studt, oraz dowódzca wschodnio-azyatyckiego korpusu ekspedycyjnego jenerał-porucznik v. Lessel.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Jan Zimmermann z Plausen przeniesiony został jako kuratus do Basien. — Ksiądz kapelan dr. Brunon Neudenberger, który niedawno na uniwersytecie w Fryburgu mianowany został doktorem teologii, ustanowiony został jako kapelan w Lamkowie.

Chełmińska dyecezya. Ks. Kardynał Rampolla w Rzymie, w imieniu Ojca św. pod dniem 13go lipca b. r. serdecznie podziękował

za przesłane od najprzew. Ks. Biskupa z dyecezyi chełmińskiej Swiętopietrze (16,400 marek) i oznajmia, że Jego Swiątobliwość Ojciec św. udziela błogosławieństwa apostolskiego Arcypasterzowi, darodawcom i całemu duchowieństwu jako też ludowi wiernemu tej dyecezyi.

Chiny. Sześciu Jezuitów francuzkich zamordowanych zostało 1go albo 2go b. m. Są to Ojcowie: Finck, Gaudissart, Neveux, Gesard, Gissiger i Kieffer, i to w Petschili. Przedtem już też (O. Isore, Andlauer, Denn, Maugin i jeszcze jeden) zabitych zostało, tak iż prowincya francuska (Champagne) utraciła 10 członków. W Petschili pracuje 50 misyonarzy, a więc jedna piąta już zginęła.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17 sierpnia 1900.

— Zyto i owies dobre na magazyn zakupuje urząd prowiantowy w Olsztynie.

— Fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt wrócił z urlopu i objął czynności swego urzędowania.

— Poświęcenie chorągwi tutejszego katolickiego „Arbeiter-Vereinu“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, po południu o wpół do 3-ciej. O 4-tej pójdzie pochód przez miasto, a następnie będą: koncert, zabawy i tańce w „Koperniku“.

— Tutejszy pułk artyleryi udaje się w poniedziałek na manewra. Powrót nastąpi dnia 23 września.

— Z izby karnej, 16 sierpnia. Dawniejsza właścicielka składu Augusta Werner i krawcowa Katarzyna Soltysek, obie z Królewca, oskarżone o pojedyńcze bankructwo, uwolnione zostały od kary i winy. — Syn posiedziciela Gustaw Pruschitzki z Nadrowa skazany został przez sąd ławniczy w Olsztynku za obrazę na tydzień więzienia. Na założoną przez niego apelacyą izba karna zniosła wyrok sądu ławniczego i skazała go na 30 m. kary lub 6 dni więzienia. — Mistrz szewski Robert Steinhauer ztąd skazany został za występki przeciw moralności popełniane na dzieciach niżej lat 14 na 1 rok cuchthauzu. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach. — Parobek Adolf Schisching i inspektor Richard Rahnenführer z Durąga (pow. ostrudzki), skazani zostali za rozmyślne pokaleczenie pierwszy na 6 tygodni więzienia, ostatni na 10 m. kary, lub 2 dni więzienia. — Murarz Otto Berg z Ostrudy skazany został przez tamtejszy sąd ławniczy za naruszenie spokoju domowego na 6 tygodni więzienia. Apelacyą przeciw temu wyrokowi izba karna odrzuciła. — Również odrzuconą została apelacya rzeźnika Rudolfa Pieczkowskiego z Gietkowa, skazanego przez sąd ławniczy w Olsztynie za odgrażanie na 15 m. kary lub 3 dni więzienia.

— »Kuba i Wojtek« w »Warmiaku« cieszą się, że zwyciężyli »Gazetę«, gdyż ta przyznała się niby do błędu. My żadnego przyznania nigdzie nie drukowaliśmy, ale jeżeli tylko tyle potrzeba »Kubie i Wojtkowi« do zwycięstwa, to mu tej radości nie chcemy psuć. Spodziewamy się, że teraz »Kuba i Wojtek« dostaną w nagrodę za zwycięztwo od Janka po dobrym cygarze, ale od tych »łajnych«, co »kuczry« palą. O siglu, siglu! Trzeba teraz »Kubę i Wojtka« posłać do Chin. Kiedy w Purdzie pobili Gazetę, to może i chińskiego smoka zwalczą. Tylko trzeba im dobre »buksy« sprawić!

— Niektóre „dajczkatolickie“ blatty aż drżą z radości, gdy mogą w jakikolwiek sposób zohydzić Polaków. Do tych blattów należy i „Ermlenderka“ w Brunsberdze. Powtarza ona za „Tägliche Rundschau“ starą jak świat a niedorzeczną bajkę, że jakiś Polak służąc u niemieckiego pana, smarował sobie chleb smarowidłem na buty (skorznie). Pan ten gdy się o tem przekonał, podarował na Gody kilka pudełek tego smarowidła owemu Polakowi, a ten całował go za to z wielkiej radości po połach surduta i zaręczał, że to smarowidło bardzo mu smakuje. — Niech tylko „Ermlenderka“ patrzy, aby jej drukarze nie zjedli czasem farby do drukowania, lub masy do lania walców, gdyż niemieccy drukarze uważali to dawniej za przysmak.

— Ogórki stanowią ulubioną powszechnie jarzynę. Ludzie spożywają je w rozmaity sposób; najpowszechniejszą jest tak zwana „mizerya z octem“, Pod względem przygotowywania tej potrawy panuje jednakże niesłychana nieumiejętność. Kucharki strużą je w talarki bardzo cienkie, parzą ukropem, a potem sypią solą i sok z nich wyciskają, zaprawiają octem i dają na stół. Jest to wtedy prawdziwa „mizerya“ dla żołądka, gdyż leży w nim często 24 godzin niestrawiona, a ciągle się przypomina. Nie wiedzą te kucharki, że sok ogórków, któren one odlewają, właśnie dopomaga sokowi żołądkowemu do strawienia potraw. Ktokolwiek zatem mizeryą chce spożywać taką, aby nie była »mizeryą« dla żołądka, niechaj ogórki pokraje w jak najcieńsze płatki, osoli w miarę i pozostawiając sok, jaki puściły, doda nieco octu, a będzie miał potrawę bardzo łatwo strawną.

— Szpaki już się zlatują na narady, widać że myślą o rychłym odlocie do cieplejszych okolic. Byłoby to zapowiedzią rychłej jesieni.

* **Wartembork.** W nocy na niedzielę wybuchł ogień w domu pana P. w ulicy Ludwiki, który jednakże domownicy wkrótce przytłumić zdołali. Ogień nie wyrządził znaczniejszej szkody.

* **Biskupiec.** Rendant kasy komunalnej i oszczędności pan W., przeciw któremu wytoczono śledztwo o sprzeniewierzenie, złożył z rozporządzenia regencyi miejskie urzęda honorowe, jakie dotąd dzierzył. — We wtorek wieczorem przybył tudotąd nasz nowy proboszcz ks. Erdtmann. Na przyjęcie stawili się duchowni tutejsi, członkowie zarządu kościelnego i nauczyciele. Po przywitaniu na dworcu udano się powozami przed kościół, gdzie po wstąpieniu odprawił ks. proboszcz ciche modły, a następnie udał się na probostwo. Tu powitało go Tow. śpiewu kościelnego pod kierownictwem organisty p. Klatt.

* **Miłomłyn.** Przed kilku miesiącami zginęły pewnej tutejszej grózce 3 tysiącmarkówki, które, jak twierdziła, schowała

BARTEK ZWYCIĘZCA.

11) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Bartek widocznie zasmakował w wojnie i począł patrzeć na nią, jak na właściwe sobie rzemiosło. Nabrał wielkiej ufności w siebie i do bitwy szedł, jakby się zabierał do jakiej roboty w Pognębinie. Na piersi jego po każdej rozprawie leciały medale i krzyże, a choć podoficerem nie został, powszechnie miano go za pierwszego szeregowca w pułku. Był zawsze karny, jak dotąd i posiadał ślepe męstwo człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Męstwo to nie płonęło już tak, jak w pierwszych chwilach, z wściekłości. Teraz źródłem jego była praktyka żołnierska i wiara w siebie. Przytem olbrzymie jego siły wytrzymały wszelkie trudy, pochody i niewczasy. Ludzie marnieli obok niego, on jeden trwał niespożycie, tylko dziczał coraz bardziej i stawał się coraz sroższym pruskim żołnierzem. Począł on teraz nietylko bić Francuzów, ale i nienawidzieć ich. Pozmieniały się też i inne jego pojęcia. Stał się żołnierzem-patryotą i uwielbiał ślepo swoich przywódzców. W następnym liście pisał do Magdy:

»Wojtka na dwoje rozerwało, ale od tego jest wojna, rozumiesz? On też był kiep, bo powiedział, że Francuzy to Niemcy, a oni są Francuzy, a Niemcy to nasi«.

Magda w odpowiedzi na obydwa listy, nawymyślała mu, co wlazło:

»Najukochańszy Bartku, pisała, przed ołtarzem św. mi poślubiony! Ażeby cię Bóg pokarał. Tyś sam kiep, poganinie, kiedy naród katolicki na współkę z kasztanami mordujesz. To nie rozumiesz, że kasztany są lutry, a ty katoliku im pomagasz. Chce ci się wojny, wałkoniu, bo możesz nic nie robić, jeno się bić, pić i innych poniewierać i nie pościć i kościoły palić. A bodaj ciebie w piekle za to palili, że się jeszcze tem chwalisz i ni na starych ni na dzieci nie masz wyrozumienia. Pamiętaj, baranie, na to, co w świętej wierze jest pisane złotemi literami od początku świata do dnia sądu ostatecznego dla polskiego narodu, w którym dniu Bóg najwyższy nie będzie miał dla takich capów wyrozumienia i pohamuj się. Turku jeden, żebym ci tego twojego łba nie rozbiła. Pięć talarów ci posyłam, choć mi tu bieda, bo sobie rady dać nie mogę i gospodarstwo się marnuje. Sciskam cię najukochańszy Bartku.

Magda.«

Morały w liście tym zawarte, małe na Bartku zrobiły wrażenie: »Baba służby nie rozumie, myślał sobie, a wtrąca się«. I wojował po staremu. Odznaczał się w każdej niemal bitwie, tak, że w końcu padły nań oczy jeszcze od Steinmetzowych dostojniejsze. Nakoniec, gdy zniszczone pułki poznańskie odesłano w głąb Niemiec, on za radą podoficera podał reklamacyą i został. Skutkiem tego znalazł się pod Paryżem.

Listy jego pełne były teraz lekceważenia dla Francuzów. »W każdej bitwie tak ci ździerają, jak zające« pisał do Magdy. I pisał prawdę. Ale oblężenie niezbyt przypadło mu do smaku. Pod Paryżem trzeba było leżeć po całych dniach w podkopach i słuchać huku dział, częstokroć sypać szańce i moknąć. Przytem żal mu było swego dawnego pułku. W tym, do którego przeniesiono go teraz jako ochotnika, otaczali go po większej części Niemcy. Po niemiecku umiał on trochę, bo się jeszcze w fabryce nieco poduczył, ale tak sobie piąte przez dziesiąte. Teraz począł się wprawiać szybko. Nazywano go jednak w pułku »ein polnischer Ochs« i tylko jego krzyże i straszliwe pięści zasłaniały go przed dotkliwemi żartami. Wszelako po kilku bitwach zyskał sobie szacunek u nowych towarzyszy i począł się z nimi zżywać powoli. W końcu uważano go za jednego ze swoich, ile że cały pułk okrył sławą. Bartek poczytywałby sobie zawsze za obelgę, gdyby go kto nazwał Niemcem, ale za to sam siebie, w przeciwstawieniu do Francuzów, nazywał »ein Deutscher«. Zdawało mu się, że to zupełnie co innego, a przytem nie chciał uchodzić za gorszego niż inni. Zaszedł wszelako wypadek, który dałby mu wiele do myślenia, gdyby myślenie wogóle było łatwiejsze dla tego bohaterskiego umysłu. Oto pewnego razu kilka kompanii jego pułku wykomenderowano przeciw wolnym strzelcom, zrobiono na nich zasadzkę i strzelcy w nią wpadli. Ale tym razem Bartek nie ujrzał czerwonych czapek po pierwszych strzałach pierzchających, oddział bowiem składał się ze starych żołnierzy, rozbitków jakiegoś pułku, ligii zagranicznej. Otoczeni bronili się zacięcie, a wreszcie rzucili się, by bagnetem utorować sobie drogę przez opasający krąg pruskiego żołdactwa. Bronili się tak zacięcie, że część przebiła się przez wojska, szczególniej nie dawali się brać żywcem, wiedząc, jaki los czeka pochwyconych wolnych strzelców. Pochwycono też tylko dwu jeńców. Wieczorem umieszczono ich w izbie w domu leśnika. Nazajutrz mieli być rozstrzelani. Straż kilku żołnierzy stanęła przy drzwiach, Bartka zaś postawiono w izbie pod wybitem oknem, razem ze związanymi jeńcami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

była do szafy. Posądziła ona o kradzież swego syna, u które zamieszkuje i oddała go prokuratoryi. Wytoczone w tej sprawie śledztwo nie wykryło złodzieja. W tych dniach znalazła owa kobieta w książce do nabożeństwa owe trzy tysiącmarkówki.

* **Pasym.** Wtorkowy targ na bydło i konie był dosyć dobrze obesłany. Bydła i skopów spędzono wiele, które też zamiejscowi handlarze pokupili. Handel końmi i świniami szedł ospalej, ponieważ spędzono tylko mało i lichy towar.

* **Wejherowo.** Postrachem dla mieszkańców wschodniej i południowej części powiatu jest banda rabusiów, która koczuje w okolicznych lasach, napada przechodniów i żyje z rabunku i kradzieży. Także w królewskim lesie pod Redą zauważono rabusiów. Od kilku dni urządzili żandarmi nagankę, która dotychczas atoli wypadła bezskutecznie.

* **Człuchów.** Zagrodnika Adama z Upitkowa (!) ukąsiła na polu mucha w obnażone ramię. Ukąszony na to nie zważał, aż mu w końcu ramię opuchło. Gdy wezwał lekarza, było już zapóźno i nieszczęśliwy skutkiem zatrucia krwi umarł.

* **Golub.** Szajka złodziejska, która przed kilku dniami okradła tutejszego ks. proboszcza, dziś w nocy znowu złożyła dowód swej bezczelności. — Oto włamali się do kupca żydowskiego p. Dobrochowskiego i i pokradli najróżniejsze kosztowne rzeczy: futra pana i pani D. w cenie kilkuset marek, suknie jedwabne, rower pewnemu panu, który w domu tem bawił, ubranie kupczyka, wiktualia i t. d. Czy dużo zabrali gotówki — niewiadomo nam. Przypuszczają, że złodzieje niemniej byli obeznani z położeniem domu p. D. jak z urządzeniem plebanii, gdyż tu, jak i tam, za gładko niestety udała im się sprawka. Może się teraz po skradzionych tych przedmiotach uda złoczyńców wytropić, co przyczyniłoby się niemało do uspokojenia ludności. Opowiadają sobie tutaj też, że w górach i parowach naszej strzelnicy pełno włóczęgów, którzy kobietom drogę zastępywali — a żyd jakiś z biedą zdołał im ujść.

* **Złotowo.** Powróciło już teraz kilku „obieżysasów“, którzy na wiosnę b. r. udali się do Meklemburgii. Skarżą się oni, że tam źle się z nimi obchodzono, że praca była zbyt ciężka i płaca niska, co było powodem tak rychłego powrotu. Tym ludziom nic nie pozostało z zarobku, i cieszyli się tylko, że oszczędzili sobie tyle, aby mieć na podróż powrotną. Z 40 na owym majatku zatrudnionych „obieżysasów“ tylko dziewięciu tam zostało, reszta przedwcześnie opuściła pracę, nie zważając na to, ze stracili po 60 marek kaucyi, zatrzymane im z myta. Woleli stracić, niż dłużej tam pozostać. Zapewniają oni, że już nigdy nie pójdą na robotę na zachód.

* **Gdańsk.** Izba karna skazała 16-letnią dziewczynę Martę Borchert, która popełniła w składzie, gdzie była sprzedawaczką, około 100 kradzieży, na 9 miesięcy więzienia. Matkę złodziejki skazano za przechowywanie skradzionych rzeczy na rok cuchthauzu. — Naczelny prezes Prus Zachodnich p. Gossler wrócił w niedzielę po kilkomiesięcznej chorobie i przebytej operacyi do Gdańska. „Gezeligierek“ wita go w pełnych uwielbienia słowach jako „ojca prowincyi i krzewiciela niemczyzny.“

* **Toruń.** Tutejszy sierżant policyjny Mischko aresztował zbiega rosyjskiego, dragona Iwana Kirilina, który zbiegł był z Rosyi, okradłszy kilku oficerów. Kirilin skradł 2000 rubli, wałęsał się po mieście do dwóch tygodni i wydawał znaczniejsze sumy po lokalach podejrzanych. Policya zwróciła na niego uwagę, gdy w dworcu Artusowym wydawał niepotrzebnie dużo pieniędzy, a następnie wyjechał ztąd dorożką. Uwięziono go rano, leżącego jeszcze w łóżku. Znaleziono przy nim 500 rubli. W sobotę po południu aresztowano w lazarecie towarzysza Kirilina który oświadczył, że on jest Kirilinem i sprawcą kradzieży, miał on przy sobie 650 m. Dotychczas nie stwierdzono, który jest właściwym sprawcą kradzieży. W sprawie tej już zakroczył tutejszy konsul rosyjski, radzca dworcu p. Laviagin. — Aresztowano tu krawca Ochsenknechta, któr pewnema drukarzowi skradł welocyped i jeździł na nim po ulicach.

* **Toruń.** „Gaz. Tor.“ pisze: — Tutejszy „Verein deutscher Katholiken“ szybko postępuje w kierunku ku luteranizmowi. Na ostatniem jego posiedzeniu odczytano już kazanie, ułożone przez jednego z protestanckich pastorów nadwornych a odczytane przez cesarza niemieckiego na odprawionem przez niego protestanckiem nabożeństwie okrętowem. Duchowni katoliccy, którzy byli przy założeniu wymienionego towarzystwa i w niem pracowali, jeden po drugim odchodzą na probostwo; a więc praca ich nie poszła na marne.

* **Poznań.** Gazety poznańskie donoszą, że i w prywatnych szkołach żeńskich zniesiono naukę języka polskiego, a naukę religii w języku polskim pozostawiono tylko w najniższym oddziale. W niektórych szkołach poznańskich dzieci stawają opór niemieckiemu wykładowi religii, a przedewszystkiem wzbraniają się odmawiać pacierza niemieckiego. Powiadają, że nie będą odmawiały „Vater unser“, bo są dziećmi polskiemi.

* **Z Drezna** donosi pewien w jednej z tamtejszych okolicznych cegielni zatrudniony rodak, że z powodu braku budowli wszystkie cegielnie tak są zaopatrzone w cegłę, iż wielka ich ilość tegoroczną kampanię już ukończyła. W cegielniach około Drezna pracują przeważnie Polacy i ci dla braku pracy tracą tutaj rychło zarobek, tak że żonaci mężczyźni i dziewczyny odjeżdżają już do domu, podczas kiedy nieżonaci udają się do Westfalii, aby tam szukać zarobku. To samo i niektóre fabryki młodszych robotników już rozpuściły. Głos ten przestrzegający podajemy do wiadomości tych, którzyby mieli zamiar udać się w strony Drezna na zarobek.

* **Z Westfalii.** Donosiliśmy już, że piekarz polski Czabański z Hamme został wezwany na policyą, gdzie mu zagrożono mandatem karnym w wysokości 30 marek, jeżeli w przeciągu 24 godzin nie usunie z okna swego napisu: „Piekarnia“. Dzień za dniem mijał, a policya mandatu nie przysyłała. Wreszcie został p. Cabański znów na policyą wezwany. Temże stawiono mu pytanie, czy nie wiedział, iż w Hamme nie wolno mieć napisu polskiego, oraz czy napis ten jest mu koniecznie potrzebny. Odpowiedź zapisano na arkuszu i kazano p. Cz. podpisać. Co ma znaczyć takie postępowanie? Będzie więc p. Cz. miał napis polski, ale kto mu wynagrodzi zmudę, na jaką go policya naraziła?!

* **Warszawa.** Ostrzega się rodaków przed przyjazdem do Warszawy, bo rzadko kiedy tyle ludzi znajdowało się na bruku warszawskim bez chleba, co obecnie. Wszelkie biura, instytucye prywatne, koleje, fabryki i zakłady przemysłowe zarzucone są prośbami o posady. Kantory stręczeń pracy od rana do nocy w oblężeniu, a gdy się pojawi w jakiem piśmie ogłoszenie o wakującem miejscu, natychmiast setki kandydatów się zgłasza. Samych kelnerów wegetuje w tej chwili w Warszawie bez miejsca około 200. W tym czasie jedno z pism tygodniowych ogłosiło, iż poszukuje kasyerki z pensyą 20 rubli miesięcznie. I oto natychmiast po ukazaniu się ogłoszenia zgłosiło się około 100 kobiet, między któremi były z wyższem wykształceniem. Wiele z nich pragnęło złożyć kaucyę, całe swe oszczędności, aby tylko miejsce to otrzymać. Niektóre po tysiąc rubli kaucyi ofiarowały w tym celu.

Rozmaitości.

Modlitwa królowy włoskiej. Z rozporządzenia stolicy apostolskiej odprawiają się we wszystkich kościołach włoskich modły za spokój duszy króla Humberta. Modlitwę ułożyła nieutulona w swym żalu królowa-wdowa Małgorzata, „povera donna“ (biedna kobieta), jak podpisała się na liście, wystówanym do magistratu stolicy. Modlitwa ta wzruszająca swą prostotą i wyrazem serdecznego bólu, brzmi tak, jak następuje:

„Modlitwa za duszę Humberta I, mego pana i ukochanego serdecznie małżonka.

„Ponieważ miłosierny był dla wszystkich, według Twego przykazania, o Panie, bądź i Ty miłosierny dla niego i daj mu spokój wieczny!

„Ponieważ nigdy nie pragnął niczego, krom sprawiedliwości, łaskawy bądź dla niego, o Panie.

„Ponieważ zawsze przebaczał każdemu, przebacz i Ty mu, Panie, winy, nieodłączne od natury ludzkiej!

Ponieważ kochał naród swój i był przejęty tylko jednem pragnieniem: dobrem ojczyzny, otwórz mu Panie, bramy ojczyzny Niebieskiej!

„Ponieważ dobry był do ostatniego tchnienia i padł ofiarą swojej dobroci, daj mu, Panie wieczną koronę męczeństwa!

„Panie! Czynił on dobrze na tej ziemi, nie miał nigdy nienawiści do nikogo, przebaczał zawsze tym, którzy mu źle czynili, poświęcał swe życie pełnieniu obowiązków i dobru ojczyzny, do chwili ostatniej stasię o spełnienie swej misyi. Dla tej krwi czerwonej, która wytrysnęła z jego trzech ran, dla dzieł dobroci i sprawiedliwości, które spełnił w życiu, przyjmij go, Boże litościwy i sprawiedliwy do chwały Swojej i daj mu nagrodę wieczną“!

Modlitwa ta ułożona jest w formie różańca. Do każdego z pierwszych 5 ustępów jest dołączone Wierzę, Ojcze nasz „De Profundis“ i 10 Zdrowaś Marya. Po modlitwie, tworzącej ustęp ostatni, następują »Stała Matka« i »De Profundis.«

Od redakcyi.

(—) Redakcyi „Warmiaka“ w Purdzie. Kto nic nie odpowiada, przyznaje się do winy. Z tego wynika, że duchownym nie wolno w kościele popierać germanizacyi i zabraniać ludowi czytać gazet polskich. Nie wolno też tego robić na kolendach, lub gdy ludzie przyjdą z tacą. Gdy raz jeszcze o czemś podobnem się dowiemy, zrobimy zażalenie do Władzy Duchownej, a spodziewamy się, że ta ukróci taką samowolę. — Redakcya w Purdzie zarzuca nam wciąż „niedorzeczności“, „błędy“ i „kłamstwa“, ale ich nie wykazuje. Radzimy redakcyi w Purdzie, aby była nieco umiarkowańszą w wyrażeniach i „kłamstw“ wciąż nam nie zarzucała, gdyż bardzo by jej było nie miło, gdybyśmy pisali, że ludzi okłamuje. Na zbytnią gorączkowość i zapalność polecamy jako bardzo wypróbowany i przez konfratra Kneippa polecany środek: „zimne okłady co rano i wieczór“.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 15 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 3467 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej 61—64 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55ou 60 m., III kl. licho odżywione 50 - 53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tucrne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m., II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 54 - 55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 52—53 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 47 - 50 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1227 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odż. 43—49 m.

Skopów spędzono 17891 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 66—70 m., II kl. starsze skopy 59 - 63 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 56—58 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28—34 m.

Świń spędzono 7438 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 52——— m. b) serniki ——— II k. mięsiste ——— m., III kl. słabo rozwinięte 50 do 51 m. IV kl., stare świnie a) 46—49 m.

UCZNIA,

syna porządnych i uczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się drukarstwa, poszukuje od zaraz, lub i później drukarnia **„Gazety Ludowej“** w Ełku (Lyck Ostpr.).

Z powodu wielkiego odbytu proszę wszystkie

sądki od piwa

natychmiast mi zwrócić. Także mam dobrze utrzymany *pojazd* na sprzedaż.

C. Kaminsky,
browar w Wartemborku.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13—17 października 1900; główna wygrana 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Losy loteryi **wajmarskiej,** ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mrk. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Dobrą cegłę

I i II klasy poleca po jak najtańszych cenach

Naujack.

Posiadłość

moją, składającą się z 23 mórg dobrej roli i budynków, chcę natychmiast sprzedać.

Andrzej Kuschka
w Przykopie.

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

Panna

licząca 22 lata poszukuje miejsca jako gospodyni, najchętniej na probostwo. Adres wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Esencya octowa,

flaszka 60 fen., najtańsze sporządzanie sobie octu

— poleca —

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Zbieracz mleka „Fram“.

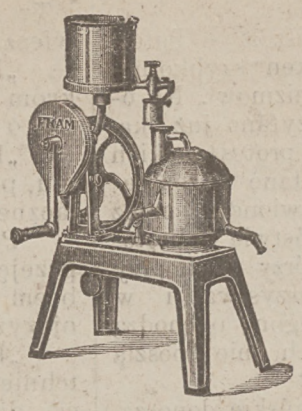

Firma **K. Pohl** w Gutsztacie oświadcza jako jeneralna zastępczyni w pewnym prospekcie, że zbieracz mleka (centryfuga) »Hannovera« jest obecnie najtańszym i najlepszym do zbierania mleka. To twierdzenie jest fałszywem, jak następujące cyfry dowodzą:

Zbieracz mleka „FRAM“
(w Olsztynie zastępca kupiec p. Kłodziński naprzeciw gimnazyum)
zbiera:

Wielkość 0 zbiera na godz. 80 litr. i kosztuje 190 m.
Wielkość 4 zbiera na godzinę 310 do 330 litrów i kosztuje 450 marek.

Zbieracz mleka »Hannovera« zbiera:

Wielkość 0 zbiera wedle prospektu 75 litrów na godzinę i kosztuje 225 m.
Wielkość 4 zbiera w godzinie 300 litrów i kosztuje 480 marek.

O dobroci zbieracza mleka **Fram** jest zbytecznym powiedzieć jeszcze słowo, a porównanie to wykazuje, który z nich jest tańszym i lepszym.

!! Dobre utrzymanie !!

Moją posiadłość w **Sophienthal,** 10 kilometrów szosą od Olsztynka, składającą się z około 30 morgów roli tylko pod koniczynę, około 6 mórg dobrych łąk torfowych, około 15 mórg dobrze utrzymanego lasu chojnowego, około 12 mórg kanalizowanych dwusiecznych łąk z pewną ilością drzew olszowych na pożytki, włącznie dobrego domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, z całym sprzętem, żywym i martwym inwentarzem, chcę jak najprędzej bardzo tanio przy umiarkowanej wpłacie pod korzystnemi warunkami sprzedać. Równocześnie zwracam uwagę na to, że materyał opałowy w tamtejszych stronach jest bardzo skąpy i drogi, wskutek czego pewny roczny dochód zapewnić sobie można za drzewo i torf. Dalej jest w pobliżu zyskowny zarobek za zwożenie drzewa z lasu Domkowskiego. Zgłoszenia przyjmuje

M. Eisenstädt
w Ostrudzie.

Dobrowolna sprzedaż.

Ma być sprzedaną posiadłość należąca do p. **G. Waśniewskiego** w **Grünmühle,** w pobliżu Szafalda, stacya kolejowa **Zamensdorf** (w powiecie olsztyńskim) składająca się z opłacającego się dobrze młyna wodnego z dobrymi odbiorcami, z budynkiem mieszkalnym, stajnią i chlewem, jako i 16 mórg ziemi pszennej, około 10 mórg dwusiecznych kulturowanych łąk, włącznie żywego i martwego inwentarza i całego sprzętu. Drugi plan polny składający się z około 160 mórg dobrej roli, w tem około 80 mórg dobrych łąk torfowych, do osiedlenia się bardzo stósownych, ponieważ znajduje się wielka ilość sosnowego drzewa do budowli. Termin wyznaczony jest na

poniedziałek, 20 sierpnia

przed poł. o 11-tej w oberży w Szafaldzie, celem sprzedaży w pojedyńczych parcelach i bardzo tanio. Pewnym kupującym poczeka się za resztą zapłaty dłuższe lata przy umiarkowanym procencie.

Mających chęć kupna zaprasza

M. Eisenstädt
z Ostrudy.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie; ul. Warszawska nr. 29.

Suche gałęzie

szczapy ma na sprzedaż

Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Skuteczne

środki

przeciw owadom,

— jak —

papier na muchy, proszek na robaki (Insektenpulver), olej wawrzynowy, olej zwierzęcy itd.

— poleca —

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Swiece

kościelne we wszystkich wielkościach poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Polecam

mój dobrze zaopatrzony skład

tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów

w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych

świec woskowych

po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Aby uprzątnąć polecam po mimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,
Wartembork.

Willy Stern

OLSZTYN,

obok hotelu „Deutsches Haus“

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).